

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . po 8 centów, za każde następne . . . . . 5 „  
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.  
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja  
*Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413  
i Kasa Teatralna.

### Kraków 24 września.

Przedstawienie *Margrabinki* odłożonem zostało do przyszłego tygodnia.

\* \* \*

Dziś występuje po raz pierwszy na naszej scenie nowo zaangażowany artysta p. Waliszewski, w roli Karwackiego w *Epidemii Narzymskiego*. Równie po raz pierwszy występuje panna Heneman w roli Maryi, a pan Wojtałowicz w roli Pieczeniarskiego.

\* \* \*

W sobotę *Kopista* po raz pierwszy komedya w jednym akcie p. Meilhac. W roli tytułowej wystąpi pan Waliszewski, w roli kobiecej panna Urbanowicz. *Consilium Facultatis* z p. Bendą w roli tytułowej a z odmienną od dawnej w innych rolach obsadzie. *Piękna Galatea* w której po raz pierwszy wystąpią pan Wołoszko jako Pigmalion, pan Idziakowski jako Midas, panna Menkes jako Ganimed.

\* \* \*

Odbyła się próba czytana *Homar czyli Rak morski*.

\* \* \*

Pani Hoffman powróciła wczoraj do Krakowa.

\* \* \*

Przybyła dziś do Krakowa pani Wesołowska. artystka teatru poznańskiego, nowo zaangażowana na naszą scenę, do ról charakterystyczno-komicznych.

### Wiadomości ze świata.

W roku 1872 Redakcja „Biblioteki Warszawskiej” ogłosiła konkurs na dzieło dla dzieci od 10 do 14 lat z oznaczeniem nagrody w wysokości 150 rs. Z powodu nieosiągnięcia zamierzonego celu, Redakcja pomienionego pisma w ostatnim zeszycie (Wrzesień) ogłasza konkurs ponownie, podnosząc nagrodę do 215 rs. z dodaniem do niej z procentów, jakie do czasu przyznania nagrody od tego kapitału urosną. Termin nadsyłania utworów do 1 października 1875.

W roku bieżącym w Królestwie Polskiem przebywało 16 towarzystw dramatycznych.

P. Köhler występował już w „*Trubadurze*,” dalej śpiewać będzie w „*Balu maskowym*” i „*Halce*.”

Prócz zapowiedzianych dwóch występów na scenie warszawskiej p. Cybulskiego, donosi *Kurier Warszawski*, że tenże artysta grać także będzie Papkina w „*Zemście*.”

W tę sobotę ukaże się na scenie teatru wielkiego w Warszawie „*Robert Djabel*.” Wystąpią w nim pp. Cieślowska, Dowiakowska, Juńiewicz i t. d.

P. Zamojski, jak donosi *Dziennik Poznań*, rozwiązał podobno towarzystwo artystów poznańskich, i udał się do Warszawy, gdzie stara się o występy. Przed kilku laty pan Zamojski występował już na warszawskiej scenie.

## TEATRA W POLSCE

przez Estreichera.

### KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Gawecki zawsze pąsowo ustrojony, występuje często w poważnych rolach (Rinaldo w „*Synach Hajmona*.”) które komikę gestami i ogólną niestosowną obudza wesołość. W Tankredzie w akcie II wypada iż słycać bitwę, jęki, strzelania i wrzawę. Ówczas Bełcikowska śpiewa: „Oto bój zaczęty, oto jęczą ranni, krwawa potyczka i t. d. Jakże to przedstawili? Oto za sceną jeden z chórzystów walił szpadą o kamień. Publiczność mimo śpiewu Bełcikowskiej śmiała się głośno, miasto wrzuseń i rozrzewnienia.

Czy zdarzenie jakie ma miejsce w wieku XVII, XVIII, lub wcześniej, zawsze wychodzą jedni i ciż sami rycerze, jedne i te same damy, w tychże samych strojach i uzbrojeniach, bez uwagi nawet czy rzecz dzieje się we Francji, Anglii lub Niemczech. (Muskietery, Dziewica Orleańska i t. d.) czy w Polsce (Wojna o emancypację kobiet, Gonitwy na Tenczynie).

Niestosowność ubiorów raziła w całych wystawach, Belizaryusza, Nieznajomej, Łucyi z Lamermooru. Jedne drugim nie odpowiadały, a żadne nie piętnowały epoki. Szczepkowski i Nowakowski winni byli wiedzieć, jakie to ubiory noszą panowie szkoccy. Nie wymaga się tu ozdób lub kosztownych takich przyborów, jakie na sobie miał Szkot przejeżdżający przez Kraków w roku 1850, którego ubiór kilkadziesiąt tysięcy złotych warty, ale wymaga się owego góralsko-wojennego z malowniczymi barwami i bronią ubioru, z którym narodo wiec nie rozstaje się, i nie przywdziewa natomiast czarnej faldzistej bufiastej odzieży.

Co do nieporządnego ubioru primadonny, u której i suknią strojną i ubiór pod suknią, niestrojny, wymykał się na scenę, co do nie-

stosowania sukien do gatunku roli, te wady winny być były wtykanami jej przez dyrektora, pomimo, że dobór kostiumu należy do artystki.

W operze „*Synowie Hajmona*” Winnicki wchodzi na scenę w ubiorze polskiego zagrodowego gospodarza, choć scena odbywa się we Francji. Panna Filipowska przedstawiając wieśniaczkę w Tankredzie, wyszła w ubiorze krakowskiej dziewczyny.

Przy wystawie „*Dziewicy Orleańskiej*,” nie dość, że z 5 aktów utworzono 4, lecz jeszcze i te do połowy poobcinano. O wystawie nie można powiedzieć pochlebnie. W jednym miejscu armia cała (w liczbie dziewięciu osób) z okrzykiem „spieszmy do boju”, wyłazi sznurem, gęsiego z za kulisy, z początku tupając na miejscu, a potem następując sobie na nogi. Co więcej, wojska Angielskie i Francuzkie, pokazując się kolejno naprzemian, wchodzi w liczbie dziewięciu w jednychże ubiorach i uniformach. Przy wystawie Belizaryusza wypada horda Alanów w liczbie pięciu, i ciż sami wojownicy, tylko Gallami przezwani w „*Normie*,” zamiast pałek trzymają na ramionach miotły owinięte tak dziurawymi workami, że z pod zaszycia przebiły się pręciki suchej wierzby.

Dramat „*Sprawiedliwość Boska*” (28 marca) mieścił na afiszu, że rzecz dzieje się w r. 1785, która to data odpowiadała rozwinięciu osnowy sztuki. Tymczasem wszyscy (oprócz Mułkowskiego i Gołębiowskiego) ubrali się według mody r. 1847. Przeobrażenie to zdziłał Pfeifer nie chcąc trudzić sobie myśli nad ucałostkowaniem kostiumów. Mimo więc afiszowego zawiadomienia z roku 1785 polecił aktorom wspominać rok 1812.

W dramacie Gutzkowa „*Szkoła bogaczów*” nie umieli ról swoich Anczyc, Thomain, Nowakowski i Radzyńska; ostatnia tak dalece, że wszystkim aktorom pomięszała szyki, mówiła bowiem co jej się podobało, aż wreszcie w akcie ostatnim, nie kończąc go, musiano spuścić zasłonę. Publiczność szemrała syjąc, że widowisko urwane.

Nowy dyrektor w ciągu swego przedsięwzię-

stwa, nie sprawił ani jednej dekoracji, nie za imponował ani razu wystawą, nie sprawił żadnego kostiumu (w „*Studni Artyzyskiej*” nie było nowych) co koniecznem jest dla różnorodności publiczności. Jakże n. p. mizernie wyglądał pogrzeb Julii w Montechi Capuleti. W głębi sceny ustawiono wysoki parkan, z poza niego widać było: głowy przechodzących artystów, i wierzchołki gorejących świec.

Nieumiejętność ról i niedokładność zbadania ich, mogła być poczytywaną zarówno aktorom jak i dyrekcji. Dawano bowiem operzystom partytury z nowej opery z oznajmieniem: „Za dwa lub trzy tygodnie będziecie panowie ją przedstawiać?” Nieznajoma, Lukrecya, Łucya, Synowie Hajmona, Tankred, Romeo). Toż samo czyniono i z artystami dramatu, dając im role na tydzień lub na dni trzy przed widowiskiem (Opatrzność Boża, Szkoła Bogaczów, Młyn djabelski i t. d.) Gdy artyści wystawiali niepodobieństwa zgłębienia roli nauczenia się i odegrania należytego, ówczas pan B. (nienależący do teatru ale zawsze z dyrektorem uczęszczający na próby) odpowiadał, że w Wiedniu i wszystkich teatrach zagranicznych, tylko trzy dni się uczą opery. Jestto autentyczne wyrażenie.

Były więc już to o to, już to o uszczuplanie płacy artystom, ciągle zatargi. Dyrektor sądził, iż korzystniej mu wypadnie rozwiązać operę polską kosztowną, a natomiast sprowadzić tanią niemiecką. Nosił się z tą myślą jeszcze przed lipcową burzą teatralną. W tym celu udał się podobno do gubernatora Deyma i miał oświadczyć mu swój zamiar. Na co Deym odrzec miał: „Cieszę się, że Pan niemiecką operę sprowadzisz, lecz wówczas zasiłek 20.000 złpol. który pobierasz Pan na utrzymanie polskiej opery, z rozwiązaniem teje, nie będzie przez rząd wypłacany.”

(Ciąg dalszy nastąpi).





Nr. porządkowy 164.

# TEATR KRAKOWSKI.

**We Czwartek dnia 24<sup>go</sup> Września 1874 r.**

Dramat konkursowy, uwieńczony pierwszą nagrodą w 4 aktach oryginalnie przez Józefa Narzymskiego napisany:

# EPIDEMIA

## OSOBY:

Karwacki, majątny obywatel	—	Pan Waliszewski.	Eichorn	—	—	—	—	Pan Glikson.
Karwacka, jego żona	—	Pani Wolska.	Ewalina	—	—	—	—	Panna May.
Władysław, ich syn	—	Pan Nowakowski.	Hofrat	—	—	—	—	Pan Danielewicz.
Marya, ich córka	—	Panna Heneman.	Sekretarz Goldsmitha	—	—	—	—	Pan Kwakiewicz.
Artur Kwocki	—	Pan Dłużewski.	Jan, lokaj	—	—	—	—	Pan Bogucki.
Pani Kwocka	—	Pani Tomaszewicz.	Zuzia	—	—	—	—	Panna Kwiecińska.
Baron Goldsmith	—	Pan Podwyszyński.	Lokaj Goldsmitha	—	—	—	—	Pan Lajnerowicz.
Bolesław Stawiński	—	Pan Skirmunt.	Służący	—	—	—	—	Pan Janusz.
Pieczeniarski	—	Pan Wojdałowicz.						
Przykulski	—	Pan Hierowski.						
Drzemalski	—	Pan Ładnowski A.						

Rzecz dzieje się w 1 akcie w Galicyi, w dalszych w Wiedniu za naszych czasów.

**CENA MIEJSC:** Łoża parterowa lub I<sup>go</sup> piętra 6 zlr. — Łoża drugiego piętra 4 zlr. — Fotel w łoży parterowej lub I<sup>go</sup> piętra 2 zlr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 zlr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

**Początek o godzinie siódmej.**

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12 a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.